ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 112.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: 5 ran św. Franciszka
Jutro: Tomasza z Wilan.

Poznań, Wtorek 17 Września 1878.

Wschód słońca 5.37, zach. 6.11.
Długość dnia 12 god. 35 min.

Poznań, 16. września.

— * **Z Górnego Szląska** donoszą nam, że w niektórych okolicach fabrycznych agitują między polskimi robotnikami, aby przystępowali do niemieckich*„*Gewerkvereinów*“, to jest stowarzyszeń wzajemnej pomocy między robotnikami, i w tym celu rozrzucają odezwy urzędu centralnego. W odezwach tych urząd centralny występuje stanowczo przeciw socyalistom, ale ponieważ polecane „Gewerkvereiny“ podobne są do tegoż gatunku stowarzyszeń socyalistycznych, przeto polscy robotnicy nie mogą pojąć, zkąd się bierze ta różnica między stowarzyszeniami socyalistów, a „Gewerkvereinami.“

Ta nieświadomość polskiego robotnika, która prawdą a Bogiem zaprzeczyć się nie da, jest rzeczą smutną i niebezpieczną. Raz przyjdzie socyalista i gra po swojemu, drugi raz liberał i gra też po swojemu; obaj umizgają się do polskiego robotnika i żądają, żeby tańczył, jak mu grają, a polski robotnik patrzy i nie wie, co to znaczy. W takich stosunkach zawsze traci nieświadomy i bywa wyzyskiwany przez tego, który ma więcej oleju w głowie.

Żeby polskich robotników na Górnem Szląsku objaśnić, zkąd się wzięło, że właśnie teraz, kiedy radzą nad prawem o socyalistach, zaczynają tam inni ludzie agitować między nimi, opiszemy im w krótkości stosunek obu stronnictw między robotnikami niemieckimi.

Kiedy socyaliści w Niemczech zaczęli się coraz więcej szerzyć, mianowicie od roku 1863, rządy niemieckie, żeby im podciąć agitacyą, rozwiązały ich stowarzyszenie, temu właśnie spełna lat dziesięć, bo 16. września 1868. Stowarzyszenie to, zwane „*Allgemeiner deutscher Arbeiterverein*,“ było jedynym wówczas organem związku między socyalistami. Dla tego ówczesny przywódzca socyalistów, dr. Schweitzer, zaczął się zaraz brać do zakładania osobnych stowarzyszeń między robotnikami, którzy w tychże stowarzyszeniach składali pieniądze do kasy chorych, inwalidów, do kasy pogrzebowej i na agitacyą socyalistyczną.

Nie podobało się to ówczesnym demokratom i liberałom, tym samym, którzy w ostatnich latach głównie na Kościół uderzali i prawa majowe przeprowadzili, a nie podobało im się głównie dla tego, że przy wyborach tracili głosy robotników należących do stowarzyszeń socyalistów. Przeto i oni, żeby sobie głosy robotników pozyskać, przedstawiali się jako ludzie myślący o ich doli i zaczęli także zakładać podobne stowarzyszenia, które nazywają „Gewerkvereinami“. W tym celu wysłali do Anglii młodego wówczas dr. Maxa Hirscha — rodem żydka — bo liberały z żydami zawsze ręka w rękę idą, który stanął na czele „Gewerkvereinów“ i wydaje osobne dla nich pismo.

Zaczęły więc w Niemczech powstawać dwojakie stowarzyszenie robotników, zbierające składki tygodniowe celem wzajemnej pomocy, gdy robotnik zachorował, był do pracy wcale niezdolny, lub umarł. Jedne stowarzyszenia zakładali socyaliści, drugie liberali, a obie partye ciągle wojnę toczyły z sobą nie tylko o zasady, ale i o robotnika.

W latach 1872 i 1873, kiedy socyaliści poczęli na Górnem Szląsku wichrzyć, występowali także liberali, a p. dr. Max Hirsch udał się do pewnego Polaka w Królewskiej Hucie, mającego wpływy między polskimi robotnikami, aby tychże do „Gewerkvereinów“ namawiał. Polak ów, jak to od niego samego wiemy, nie podjął się tej służby. Dziś, kiedy burza z gromami wisi nad socyalistami, korzystają widocznie liberały, aby znowu łowić polskich robotników do swych „Gewerkvereinów“.

O cóż chodzi liberałom na Górnem Szląsku?

Otóż w nadesłanej nam odezwie mówią oni tak o sobie:

Cóż chcą towarzystwa zowiące się Ge-[illegible]

Robotnicy górnoszląscy! Spółbracia!

Jeżeli chcecie, żeby wam szło lepiej, jeżeli chcecie, żeby wam wasze dobre prawo nie było wzięte, jeżeli dalej chcecie, żebyście mieli pielęgnowanie i pomoc w chorobie, w biedzie i w starości, tedy przystąpcie onem towarzystwom zowiące się „Gewerkvereine“!

Lecz pytacie się: Cóż to są za towarzystwa?

One „Gewerkvereine“ są związek przez całe Niemce, do którego więcej niż 400 robotniczych towarzystw — „Ortsvereine“ jest ich imię — należy, które większą częścią już w roku 1868 i 1869 są ugruntowane. Ich stanowiciel jest deputowany sejmu dla Berlina, pan doktór Max Hirsch, i oprócz niego jeszcze wiele innych mężów znakomitych wszystkich stanów wyręczają sprawę onych towarzystw. Takich towarzystw jest w Górnym Szląsku już 20: w Antonienhütte, w Bytomiu, w Borsigwerku, w Eintrachthütte, w Friedenshütte, w Gliwicach, w Kattowicach, w Królewskiej Hucie, w Laurahütte (2 towarzystwa), w Lipinic, w Makoszowie, w Paulsdorf, w Raciborzu, w Rozdzinie (2 towarzystwa), w Schoppinitz, w Tarnowicach, w Zaborzu i w Zabrzu.

Lecz pytacie się dalej: Cóż chcą one „Gewerkvereine“? Zaraz macie mieć odpowiedź.

One „Gewerkvereine“ chcą członkom swym w każdem położeniu życia pomoc i obronę dawać. Dla tego zamiaru ugruntowały przedewszystkim kase pomocne i pogrzebowe, które tylko członkom onych wyżej mianowanych „Ortsvereine“ pomoc dawają i od rejencye uznane są. Te kase dawają za mały oddatek, który po starości i wysokości zabezpieczenia rozmaicie ustanowiony jest, stosowną zapomogę w chorobie i przy pogrzebie, a to i w tym czasie, choćby się członek z fabryki albo z gruby oddalił, albo pobyt swój zamienił.

„Gewerkvereine“ dalej ugruntowały kasę dla inwalidów, która za tygodniowy oddatek od 10, 15 lub 20 fenigów, zależący od starości płacącego, dawa tygodniowę pensyą od $4\frac{1}{2}$ marki.

Jeżeliby kto przy robocie albo też oprócz niej wziął jakie nieszczęście, tak żeby do roboty już nie był zdatny, aby jeżeliby był stary i krewki, tedy kasa dla inwalidów takiemu płaci pensya aż do śmierci. O pieniądze przy chorobie, i o pensyą nie potrzebno członkowi się prosić jak o jakąś, łaskę, bo każdy to ma do żądania, gdy statuty wypełni.

Jeżeliby członek dla związku utracił robotę, dostaje wsparcie podług statutów, a towarzystwo ma staranie, takiemu inną robotę wyszukać. Jeżeliby kto miał jaki proces dla tego, że w swym prawie jest uszkodzony od urzędów, od ludzi albo od dawca roboty, tedy towarzystwo takiemu daje daremną obradę, jako też i często płaci wszystkie koszta straconego procesu. Przez to towarzystwo już wielom robotnikom dopomogło do prawa.

W końcu dodaje odezwa:

Na wszystkie zapytania dostajecie odpowiedź od naszego urzędu w Berlinie (C, Ressstrasse No. 25), od którego tez możecie dostać próby naszej gazety „Der Gewerkverein“, jako też i statuty (przepiski) a to daremno.

Urząd centralny niemieckich „Gewerkvereinów.“

Tak brzmi ta odezwa, dosłownie przetoczona, przetłomaczona najmizerniej, miejscami nawet błędnie, bo np. w siodmym odstępie jest wyraz niemiecki „schwach“ przetłomaczony przez „krewki,“ a w ósmym „*unentgeltliche Rechtsberathung*“ przez „daremną obradę“, pomijając inne niedorzeczności.

Odezwa liberałów obiecuje wam, robotnicy górnoszląscy, że „Gewerkvereiny“ będą polepszały szczęście wasze, żon i dzieci waszych?

Któż za to ręczyć będzie w „Gewerkvereinach“?

Czy obersztajgerzy, którzyby oczywiście do zarządów „Gewerkvereinów“ weszli?

A jak przyjdą wybory, jak w roku bieżącym a jak was z powodu tego, że będziecie według waszego sumienia katolickiego głosowali, zaczną setkami wypędzać z roboty, jak obecnie, i zarządy fabryk roześlą na wszystkie strony rozkazy, by was nigdzie nie przyjmowano, i wy, straciwszy zarobek, nie zapłacicie w „Gewerkvereinach“ do kasy składek tygodniowych, czy myślicie, że będą mieli litość z wami ci sami obersztajgerzy, którzy was w tym roku pędzili do wyborów na posłów liberalnych, jak „bydło“ jakie?

Na to pytanie już przy tegorocznych wyborach liberali odpowiedzieli. Wiadomo wszystkim z dzienników, że w okręgach katowickim, zabrzeskim, bytomskim i tarnowskim skutkiem wypędzenia z fabryk nędza najokropniejsza zagrażała robotnikom i ich rodzinom. Iluż ich mogło znaleść robotę za granicą Królestwa Polskiego w fabrykach w Siedlcu i w Dąbrowie, a ilu musiałoby z głodu umierać? Czy wtedy odezwali się zwolennicy „Gewerkvereinów“: kamracia, jesteście bez roboty, my pomyślimy o was, o żonach i dzieciach waszych! j k się teraz odzywają?

Kto się za robotnikami ujął? Oto zacny proboszcz katowicki, ks. Schmidt, który się odezwał do serc katolickich — i serca katolickie — nie zawiodły.

Wiecie robotnicy górnoszląscy, wiele zebrali dla was katolicy z całych Niemiec, z naszych stron polskich, z Krakowa a nawet z Królestwa Polskiego?

Oto przez 20 dni, bo od 8. do 28. sierpnia według spisu samej „Germanii“ 8512 marek, prócz tego zaś kilka tysięcy według spisów wrocławskiej „Schles. Volks Ztg.“ razem przeszło 13,000 m.!

Zacny ks. proboszcz Schmidt w podziękowaniu zamieszczonem w „Germanii“ powiada, że się tyle zebrało, iż można było was zasłonić w okręgach katowickim i zabrskim „przed głodem i rozpaczą,“ bo nawet z tylu tysięcy — mógł „znaczną sumkę“ posłać do Bytomia i Tarnowic!

Jeżeli było potrzeba tylu tysięcy marek, by was przed „głodem i rozpaczą“ bronić, toć możecie sobie wystawić, czego się możecie w „Gewerkvereinach,“ przez tych samych liberałów, prowadzonych spodziewać?

Liberali, na Górnem Szląsku zbliżają się dziś do was, nie przez życzliwość, ale przez obrachowanie, licząc na to, że teraz, gdy socyaliści mają ręce na pół związane, oni mogą swobodnie między wami agitować.

Kas robotniczych nie potępiamy, owszem są one dla robotników pożyteczne. Ale zważając na stósunki górnoszląskie, jak przestrzegamy usilnie przed socyalistami, tak liberalnych „Gewerkvereinów“ nie zalecamy, bo dla polskich katolickich robotników tam to kij, a to drewno.

Najrozsądniej byłoby nie patrzeć ani na socyalistyczne, ani na liberalne kasy robotnicze, ale założyć osobne kasy dla polskich katolickich robotników i powołać do zarządów dobrych katolików, ludzi znanych z uczciwości i rzetelności.

W ten sposób stanęliby polscy katoliccy robotnicy na własnych nogach i nie potrzebowaliby się dać wyzyskiwać liberałom, — i do tego powinni robotnicy górnoszląscy dążyć.

Dzisiaj, kiedy nie wiemy, jak się rząd będzie zachowywał względem stowarzyszeń i kas robotniczych, trudno na Górnem Szląsku myśleć o zakładaniu polsko-katolickich stowarzyszeń robotniczych.

Atoli agitacya liberałów między polskimi robotnikami niechaj będzie dla nich nauką, jak się strzedz trzeba udanych przyjaciół, i bodźcem do tego, aby robotnicy polscy sami więcej myślel nad swem położeniem i uwagi swoje nadsyłal do pism polskich. Uważamy także za rzecz ko

niecznie potrzebną, żeby „Katolik“, który tak jest czytany na Górnem Szląsku, zajmował się także więcej jak dotąd sprawami robotniczemi i w tym kierunku był organem potrzeb ludu górnoszląskiego.

— * **O przyszłej organizacyi** sądowej nadesłano nam łaskawie następujący artykuł:

Poznań, 15. września.

Nowa organizacya sądowa ma nastąpić najpóźniej dnia 1. października 1879 roku. Prusy zamierzają przez to nie tylko w siebie, ale i w innych krajach niemieckich, które po ostatniej wojnie francuzkiej do rzeszy niemieckiej przystąpiły, jednolite prawodawstwo zaprowadzić, na którem do dzisiaj zbywało. Ku temu celowi wielka instytucya sądowa składać się będzie w całem państwie niemieckim z sądów amtowych, sądów ziemiańskich i nadziemiańskich. Ciężkość nieomal całej jurysdykcyi spoczywać będzie na sądach ziemiańskich, które właściwie wymiarem sprawiedliwości we wszystkich większych spornych sprawach cywilnych i karnych w pierwszej instancyi zajmować się będą. Sądy amtowe natomiast więcej sprawami technicznemi, rozstrzeganiem spraw pomniejszych zajmować się będą. Sądom amtowym przypadnie więc przyjmowanie wszelkich czynności dobrej woli, załatwianie spraw hypotecznych, opiekuńczych i pozostałości, jak niemniej wyrokowanie we wszystkich sprawach mniejszych dochodzących do 300 marek objektu i w mniejszych sprawach kryminalnych.

Adwokatura będzie przymusową to jest, że każda strona skarżąca lub zaskarzona w obec sądu prawnego zastępcę mieć musi.

Liczba sędziów i urzędników przy sądach ziemiańskich będzie w stósunku do liczby urzędników przy sądach amtowych daleko większa, gdyż podział przyszłej pracy będzie tego wymagał. Przyjętem zostało zarazem, że na 250,000 do 350,000 mieszkańca ma jeden sąd ziemiański przypadać.

Drugą instancyą stanowić będą sądy nadziemiańskie. A ponieważ tymże w Prusach między innemi zarazem pielęgnowanie i jednolite ukształcenie prowincyonalnego prawa przypadnie, dla tego przyjęto jako regułę, że każda prowincya jeden ma mieć sąd nadziemiański, z wyjątkiem prowincyi hesko-nasawskiej, która sądu nadziemiańskiego posiadać nie będzie. Pomimo tego granice sądów nadziemiańskich zgadzają się z granicami odnośnych prowincyi tylko w pięciu przypadkach jako to: przy Prusach Wschodnich, Brandenburgii, Pomeranii, Szląsku i Szlezwig-Holsztynie. Dla pozostałych zaś obwodów sądów nadziemiańskich muszą być osobne granice i liczba mieszkańców ustanowione. Poniżej zamieszczony wykaz ma nam uprzytomnić myśl przewodnią przyszłej organizacyi. Siedziby sądów ziemiańskich i nadziemiańskich ustanowił sejm a ponieważ na mocy rozporządzenia z 26. lipca rb. i siedziby sądów amtowych a przez to i liczba takowych oznaczone zostały, przeto 13 sądów nadziemiańskich liczyć będzie 91 sądów ziemiańskich i 1087 sądów amtowych i z nich obejmować będą:

Obwód sądu nadziemiańskiego	hektarów ziemi	liczbę mieszkańców	sądów ziemiańskich	sądów amtowych.
Królewiec	3,697,586	1,856,421	7	70
Kwidzyna	2,334,291	1 279,147	5	40
Berlin	3,989,868	3,126,411	9	101
Szczecin	3,012,229	1,462,290	5	58
Poznań	3,109,301	1,669,687	7	57
Wrocław	4,028,490	3,843,699	14	127
Naumburg	2,485,513	2,127,982	8	112
Kiel	1,828,734	1,073,926	3	70
Celle	3,852,760	2,048,283	8	108
Hamm	2,139,028	2,291,072	8	108
Kassel	1,109,878	789,816	3	76
Frankfurt n. M.	780,832	911,515	5	52
Kolonia	2,402,082	3,231,629	9	108
razem	34,770,592	25,711,877	91	1087

Z liczb powyższych wykazuje się dalej, ile pojedyńcze obwody sądów nadziemjańskich zawierać będą w przecięciu powierzchni ziemi i mieszkańców przypadających na każdy sąd ziemiański i amtowy i jakie różnice w tym względzie pomiędzy pojedyńczemi prowincyami zachodzić będą.

W przecięciu przypada:

W obwodach sądów nadziemiańskich	na jeden sąd ziemiański		na jeden sąd amtowy	
	hektar.	mieszk.	hektar.	mieszk.
Krolewiec	528227	265203	52823	26520
Kwidzyna	466858	255829	58358	31979
Berlin	443319	347379	39504	30955
Szczecin	602446	292458	51935	25212
Poznań	444186	238527	54549	29293
Wrocław	287749	274550	31720	30265
Naumburg	310689	265998	22192	19000
Kiel	609578	357975	26125	15342
Celle	481595	256035	35674	18966
Hamm	267378	286384	19806	21214
Kassel	369959	263272	14604	10392
Frankfurt n. M.	156166	182305	15016	17529
Kolonia	266898	359070	22241	29922
ogółem	382094	282548	31883	23654

Zastanawiać będzie może i niejednego, że ilość sądów amtowych w prowincyach zachodnich jest daleko większa, jak u nas, co się tem tłumaczy, że tam ludność daleko liczniejsza i stósunki handlowe i ekonomiczne lepsze są od naszych. Obwody zaś sądów ziemiańskich różnią się co do liczby mieszkańców bardzo mało od siebie z wyjątkiem obwodu sądu nadziemiańskiego we Frankfurcie n. M. któremu, jak górą wynika, znacznie większa ilość mieszkańca przydzieloną została.

— * **Z Pniew** piszą do „Kur.“: W mieście naszem przybito niedawno temu nowe tabliczki z nazwiskami ulic; ponieważ napisy te wyrażone są tylko w niemieckim języku bez uwzględnienia polskiego, przeto obywatele tutejsi uznali za stósowne wystósować do magistratu pniewskiego podanie następującej treści:

Pniewy, 20. sierpnia 1878.

Do
magistratu miasta Pniew.

W mieście naszem przybito niedawno na rogach ulic nowe tabliczki. Na tabliczkach tych mieszczą się nazwiska odnośnych ulic w niemieckim języku, niezrozumiałe są więc dla polskich obywateli, jak również dla polskiej ludności wiejskiej, która z okolicy do naszego miasta przybywa. W okoliczności tej widzimy nie tylko szkodę dla naszych interesów, ale także ukrócenie naszych praw politycznych. Postępowanie podobne tem mniej jest usprawiedliwione, że koszta tych tabliczek ponieśli nie tylko obywatele niemieccy, lecz że i obywatele polskiej narodowości łożyć na to musieli. Upraszamy tedy magistrat usilnie, aby na tabliczkach, przybitych na rogach ulic, do nazw niemieckich dodał także i polskie. Gdyby podanie nasze nie miało być uwzględnione, poszukamy sprawiedliwości gdzieindziej, a gdyby tego okazała się potrzeba i w najwyższej instancyi.

Tu następują podpisy obywateli pniewskich.

Września, 13. września. (Nieco o szkole naszej). Ktokolwiek Kościelną ulicą około szkoły katolickiej przejdzie, każdego puste pomieszkanie parterowe, które dawniej drugi nauczyciel p. Dux zajmował, zastanowić musi. Nam zaś mieszkańcom i członkom gminy katolickiej o tyle boleśniej, że p. Dux już od listopada r. z. mieszka w mieście, a komorne opłacać musimy, że piąta klasa dotąd nie urządzona, a pomieszkanie stoi pustką. Nie wiem, czyja w tem wina, ale bodaj to takie rządy, takie szafowanie groszem publicznym. O ile się mogłem dowiedzieć, nieporządkowi temu dozór nie winien. Na szczęście może, że się to złe wnet skończy.

W zeszłym tygodniu przyszła nareszcie z rejencyi decyzya co do klasy piątej, której to pan Dux ustąpić musiał. Traktowano w tej sprawie długi czas, prowadzono formalny handel, aż nareszcie rejencya, uznając niezawodnie słuszność wywodów dozoru, a głównie bacząc może na to, że Września przez reorganizacyą sądową wiele ucierpi, zobowiązała się sama piątego nauczyciela utrzymać, o co głównie cała rzecz się haczyła. I podobno już od 1. października ma piąta klasa być otwartą, ale jakoś nie widać urządzania, choć ławki i inne sprzęty już dawno gotowe, choć dzieci w czwartej klasie na podłodze siedzieć muszą.

Tak tedy braknie u nas 2 nauczycieli, trzecia bowiem i piąta posada są opróżnione. Na trzecie bowiem miejsce wakujące już od 1. lipca obrano p. Koralewskiego z Nakła, ale rejencya go nie potwierdziła. Nadto zapowiedziała dozorowi szkólnemu, że w razie nieobsadzenia tej posady w czterech tygodniach sama nauczyciela prześle. Przyczyny podobnego postępowania trudno odgadnąć, jedyna może być ta, że dozór nie posunął czwartego nauczyciela, który nawiasem powiedziawszy jest Niemcem, na ono miejsce. Ciekawość, co dozór obecnie zrobi. Tymczasem z grona jego wystąpiło dwóch członków, którzy można powiedzieć, żeby zjedli na usłudze dla gminy w rozmaitych kierunkach, tak, że jeśli reszta członków zaśpi gruszki w popiele, rejencya posunie czwartego na trzecie miejsce, albo znowu jakiego drugiego Niemca prześle. A zatem baczność!!

Kiedym wspomniał o wystąpieniu tych panów nie od rzeczy będzie przypatrzeć się powodom do tego. Oto na początku lata, jak na pewno z wiarogodnych ust się dowiedziałem, zrobił nauczyciel turniejów wniosek o ustawienie sprzętów turniejowych, zabranych poczęści zeszłej zimy z placu, czyli raczej z targowiska, gdzie były ustawione. Dozór, aby się uchronić ponownej grabieży, o którą w obec nagromadzonego nadzwyczaj w naszem mieście proletoryatu ze wsi nie trudno, postanowił jednogłośnie znieść mały ogródeczek, przytykający do dość obszernego szkólnego podwórza, a należący do pierwszego nauczyciela i tam te sprzęty ustawić. Już miano przystąpić do wykonania powziętej uchwały, aż tu naraz zjawia się protest z podpisem na czele pewnej osoby, której nie nazwę, a za nim podpisów moc, przeciw onej uchwale, twierdzący fałszywie, że to co mogło najwyżej 30 mrk. kosztować, przeszło 300 mrk. kosztować będzie. Naturalnie, że tym sposobem pozyskano podpisy ludzi, którzy gdy się dowiedzieli później o całej sprawie, chętnieby protest przeciw swoim podpisom założyli, gdyby szło. Dozór na terminie pozostał przy swej uchwale, ale cóż—kto chce psa uderzyć, kij znajdzie, więc postarano się o świadectwo lekarskie, podług którego sprzęty turniejowe na podwórzu nie mogą być ustawione, dla wyziewów zdrowiu szkodliwych. Kto zna położenie szkoły katolickiej we Wrześni, ten na to wszystko wzdrygnie ramionami. Niechby tylko każda szkoła takie podwórze miała. Podwórze z ogródkiem ma najmniej 5 arów objętości, nauczyciele uczą całe lato przy otwartych oknach, mieszkają w tym budynku, powietrze do tego zdrowe, tylko do turniejów nie zdrowe. Pomijam już to, że w tem miejscu dawniejszemi laty już turnieje stały. Jeżeli zatem powietrze tam na jedną godzinę niezdrowe, to na cały dzień wcale nie, wniosek zatem prosty, że aby świeże powietrze pozyskać, trzeba szkołę wynieść na Zawodzie, a reszta niech zostanie na miejscu. Na to świadectwo musiał wnijść w tę sprawę burmistrz, jako prezes policyi, sprawa ta już podobno odeszła do rejencyi i w rezultacie nie masz dotąd nic. Widząc tedy dwaj członkowie dozoru pp. Poturalski i Knast, że ktoś w celach egoistycznych sprawą tą tak prostą, wykierowaną jedynie na dobro gminy, bałamuci i w gminie sieje niezaufanie do dozoru, dotąd nieposzlakowanego, usunęli się z grona zupełnie. (I to właśnie wogóle nie po obywatelsku cofać się, gdy tem silniej trzeba stać na posterunku. „Oręd.“)

Najgorzej natem wyjdzie szkoła sama, bo widoki są takie, że możemy dostać drugiego nauczyciela Niemca, gdyż obór dozoru wyznaczony na 5. października, a do tego czasu upływa termin od rejencyi wyznaczony i ona sama nauczyciela nadeśle. Zawdzięczyć to będzie można panom protestującym, którzy choć tego na celu nie mieli, przyczynić się mogą do germanizacyi naszych dzieci.

Grabów, 13. września. (Denuncyant). Na moją ostatnią korespondencyą donoszę do „Orędownika,“ że wczoraj stawali przed kratkami obywatele pp. Kozłowski i Czechanowski, obaj oskarzeni o obrazę majestatu, na denuncyacyą tutejszego żyda kupca Korna. Sąd przekonany o niewinności oskarzonych uwolnił ich od skargi, a żyda Korna natychmiast uwięziono za fałszywą denuncyacyą, prócz tego skazano go na zapłacenie wszelkich strat, jakie skutkiem tego oskarzeni ponieśli. Jeden z nich, jak pisałem, z strachu uszedł do Polski.

Niechaj się ludzie zatem żydowskiego plemienia strzegą.

Nowiny polityczne.

Niemcy. W parlamencie wytoczono sprawę zatopienia niemieckiego parowca „Wielkiego Elektora.“ Ciekawość między publicznością berlińską była tak wielka, że wszystkie galerye były zapełnione. Rozprawy jednak nie były bardzo ciekawe, bo admirał marynarki niemieckiej, pan Stosch, powiedział z góry, że całej tajemnicy jak „Wielki Elektor“ zatopiony został, nie moż

wyjawić póty, dopóki sprawa ta w sądzie nie będzie rozstrzygniętą. Posłowie uderzali głównie w to, że nie ma dobrego regulaminu dla okrętów niemieckich i z całych rozpraw pokazywałoby się, że Niemcy istotnie nie umieją jeszcze obchodzić się z wojennemi statkami na wodach.

— Jacy Prusacy grzeczni. Do wód morskich w Norderney przybyła w wrześniu arcyksiężna austryacka Klotylda. Ponieważ tam od czasu walki kulturnej ustało dla gości kąpielowych nabożeństwo katolickie, przeto arcyksiężna wyrobiła sobie, iż jej pozwolono urządzić nabożeństwo w szkole. Z tego korzystali inni katolicy, i co niedzielę zbierali się do szkoły na mszą św. czytaną przez kapelana arcyksiężnej. Nagle burmistrz w Norderney napisał do arcyksiężnej, że jak będzie przyjmowała innych katolików na nabożeństwo, to ją weźmie w karę! Bardzo ładnie! Austryacy okazywali w Cieplicach cesarzowi Wilhelmowi ciągle honory, a burmistrz pruski grozi arcyksiężniczce austryackiej karami! Już to od Prusaków grzeczności się nie nauczysz i nie doznasz.

— Jaką energią rozwinęli socyaliści podczas ostatnich wyborów, widać z tego, że na koszta agitacyi udało im się zebrać z Niemiec i z innych krajów od swych zwolenników razem 150 tysięcy marek.

— Syn księcia Bismarka, hr. Wilhelm, został w okręgu Langensalza wybrany posłem.

— Książę Bismark nigdzie nie może znaleść spokoju i wszędzie muszą go pilnować policyanci. W Gasteinie zaszedł on do szkoły, zawołano nauczyciela, który też nadszedł w towarzystwie kilku osób; ledwo się zbliżyli do szkoły, zaczepił ich szorstko przebrany policyant pruski, podejrzywając ich, czy nie są socyalistami. Zaczepieni, by uniknąć podejrzenia, musieli się cofnąć.

Sprawy wschodnie. Zamordowanie Mehemed-Alego przez Albańczyków, oburzonych z powodu tego, że ich Turcya namawiała do poddania się przepisom kongresu, dowodziłoby, że nie wszędzie rząd turecki idzie ręka w rękę z buntowanymi muzułmanami. Czy jednak Turcya będzie chciała spokojnie patrzeć na zajęcie Bośnii przez Austryą, to rzecz inna, w każdym razie dziwną jest rzeczą, że Turcya ściąga do Albanii, zatem w sąsiedztwo Austryaków, 32 bataliony wojska.

— Kilku morderców włoskiego konsula Perroda schwytano w tych dniach za staraniem Szlenkera, urzędnika austryackiego.

— Austryakom pójdzie krucho, jeżeli się sprawdzą wieści, które nadchodzą o przygotowaniach powstańców w Albanii. Begowie muzułmańscy w Albanii utworzyli ligę, która zasiada w trzech miastach i kieruje powstańcami. W Prizrend zbiera liga powstańców przeciw Nowemu Bazarowi, obecnie ma ona tam tylko 5 batalionów, ale zapewniają, że 25 batalionów wystarczy zupełnie, żeby w tamtych wąwozach stawić opór najsilniejszej armii. Druga liga siedzi w Janinie i zbroi powstańców przeciw Grecyi; trzecia siedzi w Salonichi; wszędzie zbierają baszybożuków, którzy mają niedopuścić, aby Turcyą rozbierano według recepty kongresu berlińskiego.

— Władza administracyjna głównej kwatery moskiewskiej ma się przenieść w tych dniach z San-Stefano do Adryanopola. Jenerał Totleben przeniesie swą kwaterę do Warny.

— W ostatnich dniach uciszyło się nieco w Bośnii. W okolicy Banialuki odbierają Austryacy broń krajowej ludności, która ją składa bez oporu.

— Naczelny dowódzca, jenerał Filipowicz, pozostaje z swą kwaterą w Sarajewie, druga kwatera będzie urządzona w Brodzie.

Francya. Cała Europa zajmuje się sprawą socyalną. Podczas gdy socyaliści zaczynają być w Paryżu bardzo ruchliwymi, skoro spostrzegli, że w Niemczech przytną ich zwolennikom piórek, rozwija się w Francyi między robotnikami ruch bardzo żywy, oparty na zasadach chrześciańskich, socyalistom wręcz przeciwnych. Na czele tego ruchu stoi hr. de Mun, były kapitan francuzki. W mieście Chatres zwołał on kongres towarzystw rzemieślniczych chrześciańskich. W przemówieniu swem wzywał przemysłowców, aby śmiało stawiali czoła rewolucyi, rewolucya bowiem nic dla ludu nie zrobiła a zawsze go wyzyskiwała. Powiadają, że rewolucyi zawdzięcza świat „wolność“, wolność wprawdzie przyszła, ale tylko dla klas zamożnych. Liberałowie ogłosili „wolność pracy,“ ale przez to robotnicy stali się niewolnikami kapitalistów. Każdy goni tylko za osobistym zyskiem, a w tej walce słabszy ulega mocniejszemu. Liberalizm rozbił dawniejsze cechy, nic nowego w miejsce tego nie postawił, za tem poszedł upadek małych rzemieślników i nędza między rzemieślnikami. Temu trzeba się starać zapobiedz, bo niektóre żądania robotników są sprawiedliwe.

W tym duchu przemawiał hr. de Mun a dzienniki liberalne podniosły oczywiście straszną wrzawę przeciw niemu, że przeciera rzemieślnikom oczy i wskazuje, gdzie są przyczyny dzisiejszej nędzy między rzemieślnikami.

Austrya. W Galicyi w własnych dobrach w Krasiczynie umarł dnia 11. bm. Lew książę Sapieha, jeden z największych i najzasłużeńszych panów polskich. Cały kraj boleje nad stratą męża tego.

Lew książę Sapieha kształcił się na administratora kraju pod kierunkiem księcia Lubeckiego w Warszawie. W r. 1830 wziął udział w rewolucyi i bił się jako adjutant jenerała Chłopickiego. Po powstaniu udał się do Paryża i tam zostawał w stosunkach bliskich z krewnymi swymi, księciem Czartoryskim i Andrzejem Zamojskim. Ogromny majątek na Wołyniu stracił zupełnie, nie dowierzając Moskalom, którzy go namawiali do powrotu. Chcąc dla kraju pracować, wrócił do Galicyi, gdzie miał drugi wielki majątek. Tu rozwinął wielką czynność na pożytek kraju. W Galicyi zaprowadził Towarzystwo kredytowe, kasę Oszczędności w Lwowie, dał początek do założenia Towarzystwa rólniczego, wreszcie postarał się o to, że koleje żelazne galicyjskie przeszły w polskie ręce. Wszystkiemi siłami pracował, by podnieść dobrobyt Galicyi. Kiedy zaprowadzono sejmy w Austryi, cesarz mianował go marszałkiem sejmu galicyjskiego.

Na pogrzeb jego wybierały się reprezentacye całej Galicyi.

Moskwa. W Petersburgu rozrzucili nihiliści odezwę, w której powiadają, że jenerał Mezencow został zamordowany na rozkaz spisku i grożą, że wszystkim wyższym urzędnikom tak pójdzie, jeżeli będą socyalistów prześladować. Nihiliści żądają w odezwie, ażeby rząd z nimi żył w zgodzie, a wtedy i oni dadzą rządowi pokój, natomiast rzucą się na zamożne mieszczaństwo. Odezwa ta wiele sensu nie zdradza i pokazywałaby tylko, że nihiliści sami nie wiedzą, czego chcą.

Turcya. Rząd turecki wysyła w strony Jakowy, gdzie zamordowano Mehemed Alego, 25 batalionów.

Rumunia. Minister Rosetti nakazał urzędnikom swym w Besarabii, którą Moskale zabierają, ażeby wszystkie bióra wydali moskiewskim urzędnikom, a sami wrócili do Rumunii.

Rzym. Ojciec św. był w ostatnich dwóch dniach nieco słaby, z powodu licznych posłuchań, których udzielał. W sobotę już się czuł lepiej.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 16. września. W tutejszej katedrze odbędzie się w czwartek dnia 19. bm. o godz. 9. i w kościele Farnym o godzinie trzy kwadranse na 8. żałobne nabożeństwo za duszę śp. ks. prałata Koźmiana, jako w rocznicę śmierci jego.

— * **Protesty** przeciw nadużyciom podczas wyborów nadsyłać można do parlamentu tylko jeszcze do czwartku.

— * **Jeneralny** pocztmistrz donosi publicznie, że od 1. października rb. nastąpi zmiana co do zaliczek pocztowych. Zaliczki nie będą odtąd wypłacane z góry przy oddawaniu przesyłki na pocztę i ztąd też nazwa *Postvorschuss* nie będzie używaną. W to miejsce wstępuje wyraz *Nachnahme* (spłata). Na listach i przesyłkach odnośnych należy więc wypisać: „Nachnahme von .... M..... Pf.“ a ilość marek wyrazić literami i liczbami, ilość fenygów zaś tylko liczbami. Bezpośrednio pod tem należy wypisać wyraźnie firmę lub nazwisko odsyłającego, a w większych miastach ulicę i numer mieszkania. Jeżeli przesyła się zarazem paczkę, to samo wypisać należy i na adresie paczki. Poczta wydaje odsyłającemu kwit osobny, albo też kwituje to w książce kwitowej, kto takową posiada lub osobną do kwitowania takich przesyłek nabędzie.

Kwotę pieniężną na przesyłce ciążącą odbierze odsyłający, skoro adresat przesyłkę wykupił, a odbierze ją przekazem pocztowym wprost z tej poczty, z której adresat wykupił. Za przesłanie przekazem spłaconej kwoty nic poczta nie oblicza i franko ją nadsyła. Za przyniesienie przez listowego przekazu i pieniędzy płaci się zwykłą taksę. Na kuponie przekazu zapisuje poczta nazwisko adresata i datę wykupienia. Taksa od tych spłaconych przesyłek pozostaje ta sama, co przy zaliczkach.

— * **Tutejszy** król. prokurator ogłasza w „Dzien. Pozn.“ list gończy za kupcem Koźmierzem Siewiczem, oskarżonym o przeniewierzenie i oszukaństwo.

— * **Z miasta** piszą nam:

Szanowną Redakcyą „Orędownika“ upraszam o sprostowanie wiadomości podanej o reparacyi wież kościoła Bernardynów.

Najprzód to, że skoro cieśle rusztowanie aż do krzyża zrobili, pan T. mistrz blacharski nie czekał, aż cieśle krzyż z gałką zdejmą, ale pospieszył się, wybił dziurę w koprowej gałce i wyjął to, co się w niej znajdowało. Z tem zeszedł zaraz pan T. i krzyża, który około $1^1/_2$ centnara ważył, nie zdejmował, tylko go cieśle zdjęli.

Po drugie, że pan T. nie ma, jako mistrz blacharski żadnego kierownictwa na wieżach, jak to było w „Oręd.“ podane z ujmą dla mistrzów i czeladzi ciesielskiej. Jeden z cieśli.

— * **W Mieczewie** pod Kórnikiem spłonęły w zeszłą środę trzy domy mieszkalne i cztery zabudowania gospodarcze. W płomieniach zginęło również półroczne dziecko. Budynki wszystkie należą do ubogich ludzi i bardzo nizko były zabezpieczone.

— * **W Chrustowie** pod Obornikami zeszłej niedzieli w karczmie przy kieliszku pokłóciło się dwóch wyrobników tak dalece, że jeden z nich chwyciwszy za kłonicę od woza, i tak silnie uderzył drugiego w głowę, że czaszkę mu roztrzaskał, w skutek której na miejscu skonał. Sprawcę natychmiast uwięziono. — W Boruszynie przejechały przestraszone konie tak nieszczęśliwie wdowę Magdalenę Grubarz, która chciała pomódz w stodole przy składaniu zboża, że dnia następnego zmarła.

— * **W Częstochowie** na odpuście, podczas uroczystości Narodzenia Panny Maryi, było około 130 tysięcy pielgrzymów.

Środa, 14. września. W tych dniach smutny stał się przypadek w Pobiedziskach. Koń strażnika od cła p. Białkowskiego zwykle za małym draśnięciem, lub ukąszeniem muchy, bił przodem i zadem. W podróży do zwiedzania gorzelni, to samo się powtórzyło, i koń dyszel nogą złamał. Pan B, zeszedł z woza, by dyszel związać, a gdy się nachylił, koń tak silnie uderzył go za ucho, w głowę, że leży bez nadziei dalszego życia.

Myszy na polach naszych znowu się pojawiły, i mimo wszelkich starań, wytępić ich nie można.

— * **Z Środy** piszą:

Przez śmierć Generowicza tokarza, pozbawieni zostali nasi stolarze wszelkich wyrobów tokarskich, i za takowemi do Poznania niektórzy muszą jechać. Pożądanem by było, by się dobrze znający na tem rzemiośle Polak do nas sprowadził, a nie pożałowałby osiedlenia się tutaj.

Dla młodzieży mieszczańskiej! Piszą nam Z miasta.

Niedostatek między mieszczaństwem pochodzi ztąd także, że rodzice nie dobierają rzemiosł dla swych synów i po małych miasteczkach ojciec uczy zwykle syna swego procederu, a z tych procederów znają głównie szewstwo, piekarstwo, rzeźnictwo, stolarstwo, kowalstwo — i na tem koniec.

Mało który rodzic szuka innego, nowego rzemiosła dla syna, mało który pyta drugich o radę, które rzemiosło jest w dzisiejszych czasach donośniejsze, a to przecie rzecz ważna, bo się stósunki zmieniają.

W tych dniach udał się do mnie pewien obywatel z prowincyi po radę, co wybrać dla swego 15letniego brata: puszkarstwo, czy ślósarstwo?

Ponieważ to nie jednego ojca zainteresować może, więc podaję w „Oręd.“ radę, jaką owemu obywatelowi przesłałem.

Każde rzemiosło dobre, byle go się dobrze wyuczyło a potem było się pracowitym. Gdy się wybiera między dwoma lub więcej rzemiosłami, trzeba zawsze chłopca pytać: do którego zawodu ma większą ochotę i czuje w sobie większą zgrabność. Co chłopiec wybierze, to mu przeznaczyć.

I puszkarstwo i ślósarstwo jest dobre. Co do puszkarstwa trzeba się dla chłopca starać rok, czasami dwa lata, naprzód o miejsce, bo warsztatów takich jest nie wiele i tu w Poznaniu np. u Spechta wszystkie miejsca już są dwa lata naprzód zamówione.

Co się tyczy ślósarstwo, to rzemiosło to pójdzie z każdym rokiem w górę i będzie dobrym rzemieślnikom dawało dobre utrzymanie. Pochodzi to ztąd, że dziś żelazo coraz więcej wchodzi w użycie, tak że zaczyna coraz bardziej zastępować potrzeby z drzewa wyrabiane, raz dla tego, że potrzeby żelazne są trwalsze a więc i tańsze, drugi raz, że drzewo porządkowe z powodu trzebienia lasów staje się droższem. Dalej w rólnictwie używają dzisiaj prawie wszędzie machin już i gospodarze wiejscy sprowadzają poprawne pługi, sieczkarnie itd. W niektórych

stronach zaprowadzają nawet żelazne kłónice w miejsce drewnianych, co z czasem i do nas przyjdzie. Przy takiem używaniu żelaza ślósarz stanie się bardzo potrzebnym rzemieślnikiem, a rzemiosło jego donośnem.

Bardzo ważną rzeczą jest wyszukać dla chłopca dobrego majstra, to jest takiego, który nie tylko zna robotę, ale sam jest trzeźwy, moralny i sam pracuje w warsztacie. Na takich ślósarzach Polakach nie zbywa w Poznaniu, a są też i na prowincyi.

Odradzamy zaś stanowczo posyłać chłopców w naukę do warsztatów ślósarskich bardzo wielkich, zatrudniających po 15—20 ludzi. Tam się chłopiec niczego nie nauczy, bo z powodu fabrycznej i spiesznej roboty nikt nie ma czasu się nim zająć, a pryncypał nic sobie z chłopców nie robi. Tylko u dobrego, średniego majstra może chłopiec wyjść na dobrego rzemieślnika. Dobrze także dać chłopca na nożownika. N. N.

Ostatnie wiadomości.

— Stronnictwo rządowe oświadczyło się na osobnem zebraniu za przyjęciem prawa na socyalistów.

— W Berlinie odbyło się zebranie socyalistów chrześciańskich. Z 2500 członków zeszło się 150. Postanowiono rozwinąć agitacyą w pobliżu Berlina i wyrzucić z urzędów członków nierzetelnych.

— Z Gasteinu wyjechał cesarz w sobotę do Wilhelmshöhe, a książę Bismark z familią do Berlina.

— Dziś rozpoczynają się rozprawy w parlamencie nad prawem na socyalistów.

Carogród, 15. bm. Midhat basza ma otrzymać pozwolenie do powrotu i zamieszkać na Krecie.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 17. września w Kościanie, Górce M., Miłosławiu, Ostrowie, Wolsztynie, Chodzieżu, Fordonie, Łeknie, Mogilnie; dnia 18. w Łobżenicy, Trzciance, Witkowie; dnia 19. w Pleszewie, Sierakowie, Smiglu, Swarzędzu, Trzciance; dn. 23. w Kargowie; dnia 24. w Czempiniu, Międzychodzie, Opalenicy, Ostrzeszowie, Pogorzeli, Żerkowie, Bydgoszczy, Czarnkowie, Kłecku, Strzelnie, Szubinie; dnia 25. w Kobylogórze, Międzychodzie; dnia 26. we Wschowie, Rakoniewicach, Zdunach, Łabiszynie, Ujściu; dn. 1 października w Babimoście, Rydzynie, Wrześni, Gołańczy.

Do dzisiejszego numeru „Orędownika" dołącza się [illegible]

TYGODNIK POWIEŚCI

mający wychodzić od 1. października r. b. nakładem **księgarni N. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu (Bazar).**

Nizka stósunkowo cena **2 marek kwartalnie** w Poznaniu i na prowincyi, oraz znaczna objętość zaleca to pismo. Tygodnik ten będzie **najtańszym** z wszystkich tygodników powieściowych.

Przedpłatę przyjmuje księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** oraz wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe. Tygodnik powieści zapisanym jest na pocztach (Neunter Nachtrag zur Zeitungs-Preisliste pro 1878 — Seite 4 sub Tit. Poln. No. 60a.)

†

W czwartek, dnia 19. września o godzinie trzy kwadranse na 8 odprawi się w **kościele Farnym** **nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. (937)

Ks. Jana Koźmiana.

Walne zebranie „Ula"
Wzajemnej pomocy
Tow. intab. w **Gnieźnie**
odbędzie się
dnia 22. września
w hotelu p. Wnukowskiego o godzinie 5ej z południa.

Rada nadzorcza

(936) *Ks. Łukowski.*

Poliklinika
Dra Gąsiorowskiego
na Chwaliszewie w aptoce
I. piętro. (878)
Godziny ordynacyjne:
od 8mej do 9tej z rana,
od 4 do 5 po południu.

Kawy

co tylko odebrałem znaczny transport wprost z **Holandyi** wyborowych gatunków, polecam takowe po nader **nizkiej cenie.**

J. N. Pawłowski,

(891) ulica Wodna nr. 7.

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności
mój skład różnych mebli
w własnej pracowni dobrze, trwale i z suchego drzewa odrobionych, jako też lustra, kanapy i w ogóle całkowite wyprawy po nader umiarkowanych cenach. (652)

W. Szkaradkiewicz,

W. Garbary 50. stolarz. W. Garbary 50.

Taśmy, guziki, nici, igły, śpilki, bawełny, grzebienie, szczotki, siatki, krawatki, kołnierzyki, mankiety, muśliny, koronki, wstążki, jedwab francuski we wielkim wyborze poleca

Handel
towarów krótkich,
białych i drobnych
St. Sobecki,

(607) Wodna ulica 25.

Sieczkarnie, wagi decimalne, płógi, smarowidło do wozów, **odkładnie, radlice i płozy, żelazo** kute i walcowane, szyny **kolejowe** na **belki** do **budowli, gwoździe** drótowe, **łańcuchy** itp. poleca po jak najtańszych cenach (20)

T. Krzyżanowski,
Handel Żelaza,
Szewska ul. 17. obok kościoła Dominik

Dla gospodarstwa!

Miechy do zboża . . po Mk. 1,00, 1,30, 1,45.
Smarowidło do wozów po 15 fen. za funt.
Skóry kręcone na uprząż polecają

Orłowski & Comp.,

(787) Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od 11½ tal.; piękne i doskonałe **zegary ścienne** bijące po 1 tal. 17½ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 8 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (885)



Największy warsztat dla reparacyi zegarków
Hugon Wolfel, zegarmistrz.
Fabryka Soleur. **Główny skład Poznań,**
narożnik Wrocławskiej ulicy i placu Wiedeńskiego.

Największy Skład machin do szycia.

Jako to Singera, Wheelera i Wilsona dla familii; Singera medium dla krawców; Ciromar elastique i lipskie słupy dla szewców, pod gwarancyą, po najtańszych cenach na spłacanie ratami poleca Skład maszyn do szycia i warsztat dla reparatur.

Emila Mattheusa, Szeroka ulica nr. 10.

Główne Składy po cenach fabrycznych znajdują się: u p. *M. Dziegieckiego* w Kościanie, u p. *Fr. Pawelskiego* w Żerkowie, u p. *J. Fraustaedtera* w Borku. (1115)

Celem zwiniecia składu

w jak najkrótszym czasie wyprzedaż wszystkich zapasów porcelany, szkła, lamp itp. trwa dalej a ceny **ponownie** znacznie zniżone zostały. Artykuły zbytkowne niżej cen fabrycznych. (933)

J. Kusztelana
skład porcelany, szkła i lamp w Bazarze.

Na **kamień i piasek w pęcherzu i nerkach,** na **katar pęcherzowy,** jako też na **urynę krwawą** leczę w wielu przypadkach **gruntownie** a w przestarzałych i zaniedbałych chorobach przynajmniej następuje uśmierzenie.

W. Grünberg, pomocnik chirurg.
Poznań, św. Marcin nr. 58
(941) a od 1. października **Mała Rycerska** ulica nr. 16 parter.

Beczkami śledzie!

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż **skład mój** teraz zaopatrzyłem w znaczny zapas wyborowych **nowych śledzi** we wszelkich gatunkach i polecam takowe jak wiadomo po **najtańszej cenie.** Szan. odbiorcom na dalszą sprzedaż udziela się rabat. (940)

K. Szulc,
Poznań, ulica Wrocławska nr. 12.

Organista,

kawaler, zaopatrzony w dobre świadectwa, znający się dobrze na gospodarstwie, życzy sobie przyjąć miejsce od 1. października r. b. Bliższej wiadomości udzieli nauczyciel **Strzelecki** w Nieszczewicach per Güldenhof. (923)

☞ **Ojciec** kilkorga dzieci znający się na gospodarstwie, gotowy przyjąć każde zatrudnienie, poszukuje pracy. — Wskaże Ekspedycya „Orędownika".

Kierownik młyna

mogący przez dobre świadectwa wykazać swoje teoretyczne i praktyczne uzdolnienie, znajdzie dobrzo uposażone miejsce w większym młynie parowym W. Ks. Poznańskiego. Zgłoszenia, przy których winny być dołączone odpisy świadectw, adresować należy z podaniem **Nr. J. H. 7612** do biura ogłoszeń **Rudolf Mosse w Berlinie S. W.**

Zdolna **czeladź szewska** znajdzie stałe zatrudnienie za najwyższem wynagrodzeniem w warsztacie (932)

St. Hiszpańskiego
w Warszawie.

Oferty uprasza się nadsyłać do ekspedycyi „Orędownika".

Ogrodnik

młody, kawaler, pewny w swym zawodzie, poszukuje miejsce. Obowiązki może objąć każdego czasu. Bliż. wiad. udzieli Oręd.

Pisarz gospodarczy

z dobremi świadectwami, których kopie przy zgłoszeniu się nadsyłać należy, znajdzie zaraz miejsce w **Dobrojewie** per **Wronki.** (934)

Chłopiec

uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć **mosiężnictwa i zakładania wodociągów,** znajdzie natychmiast miejsce u

St. Offierskiego,

(866) Stary Rynek

Chłopiec

z prowincyi, chcący się wyuczyć dobrze **krawiectwa,** znajdzie natychmiast miejsce. Gdzie? wskaże „Orędownik". (917)

☞ **Pokój** dla jednego lub dwóch panów ze stołem lub bez stołu do wynajęcia, **Półwiejska ulica nr. 10b** w tylnym domu parterre.

Ucznia uczciwych rodziców poszukuje **Ant. Leszner** piekarz,
(930) Rybaki nr. 24.

2 uczni

i to tylko z prowincyi, chcących się wyuczyć dobrze **krawiectwa,** poszukuje

Drzewiecki,

(939) Szeroka ulica 10.

Chłopiec

porządnych rodziców i to z **prowincyi,** chcący się wyuczyć dobrze **rzeźnictwa,** może znaleść od św. Michała miejsce u

R. Beyera,

(925) Chwaliszewo nr. 11.

Silny chłopiec

do roboty może natychmiast wstąpić do falbierni parowej

B. Pułaskiego,

(927) Wielkie Garbary 36

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie miejsce w handlu korzennym

J. N. Pawłowski,

(890) ulica Wodna nr. 7.

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie miejsce pod korzystnemi warunkami w **handlu towarów kolonialnych** i **wina.** Bliższych szczegółów udzieli

S. Sobeski Poznań,
(911) Bazar.

Panienki

zamiejscowych rodziców, chcące się wykształcić w **szyciu bielizny, sukien, haftu** lub odwiedzające szkoły, znajdą stancyą i stół, oraz pomoc w naukach za przystępną cenę. Konwersacya francuska w domu bezpłatnie. Bliższa wiad. **Strzelecka ul. nr. 7** parterre na prawo. (919)

We wtorek dnia 17. b. m.

Świeże kiszki
z kapustą.

M. Matuszewski,
róg Szkólnej i Gołębiej ulicy nr. 5.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.